Nr. 59. Lwów, Sobota dnia 28. Lutego 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie:
Dziś: Romana.
Jutro: Albina.
Pojutrze: Symplicjusza.

Grecko katolickie:
Pamfya.
N. 2 Post. Hł. 6.
Lwa pap. rym.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozly i słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 godz. 58 m.
Zachód „ o 5 „ 35 „
Termometr — 4. Pogoda.

Zagorzalcy petersburscy.

Dzienniki rossyjskie, korzystając z wiadomego ukazu, który ma do szczętu wyrugować obywatelstwo polskie z Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy, wysilają się na podżegania w tym duchu i dostarczają nowego dowodu, jak dalece namiętność ludzka może przegórować wszelkie względy na prawo własności, będące podstawą porządku na świecie i urządzeń społecznych.

Rzecz osobliwsza, że prym w tej agitacji wiedzie organ urzędowy *Dniewnik warszawski*, który świeżo wpadł nawet na pomysł zastosowania przepisów owego ukazu do Królestwa polskiego i chce z całego Podlasia eksmitować Polaków, nie wyłączając nawet ludności chłopskiej, wiernej obrządkowi unickiemu.

W chórze zaś prasy petersburgskiej, która z rzadką zapalczywością wtóruje systemowi rusyfikacji, główne miejsce należy się *Nowemu Wremieni.*

Russkij Strannik w najświeższym swoim artykule, zamieszczonym jak zwykle w tej gazecie, mówiąc o „kraju południowo-zachodnim“ i nowem prawie dotyczącem posiadania ziemi, ubolewa nad tem, że znaleźli się tam Rosjanie, którym z tego tytułu służyło prawo nabywania ziemi na własność, którzy prawem tem frymarczyli i przytacza przykład, gdzie za to pobrano 20 tysięcy rubli.

Niejaki Wrasskij, sekr. kol., — twierdzi korespondent, — otrzymawszy pozwolenie na kupno gruntów pod warunkiem ulg, udzielanych Rossjanom, odstąpił pewien majątek żydowi pod zmyślonemi pozorami dzierżawy. Skutkiem tego ówczesny gubernator jeneralny, Dondukow-Korsakow, odebrał owo pozwolenie Wrasskiemu, a ten zaniósł o to skargę do senatu, który ukazem z dnia 5 maja (23 kwietnia) r. 1876 uchylił decyzję naczelnika kraju, wyraziwszy opinję swoją, że odbieranie raz danych pozwoleń może następować —tylko z powodu ważnych okoliczności, których rozpoznawanie wobec tego nienormalnego stanu kraju, co wywołał krępujące przepisy, należy do administracji wyższej od miejscowej. Między innemi p. Russkij Strannik przypomina, jak w r. 1866 w biurze „zaludniania kraju „północno-zachodniego“ żywiołem rossyjskim“ otrzymano z Berlina list od jakiegoś rotmistrza, von Rabenau, który pisał w nim, że słysząc ciągle o rozdawaniu bezpłatnem na prawo i na lewo majątków skonfiskowanych, pragnie też nabyć w ten sposób majętność wraz z lasami, posiadającą obszaru 800 desiatyn rosyjskich. Śmiano się wtedy z listu. — powiada autor, — a po dwóch czy trzech latach Niemcom pruskim zaczęto sprzedawać zi mię, wspierając ich z fun duszów rossyjskich zapomogami.

„Dzięki tym i podobnym nadużyciom, pisze dalej *Russ. strannik*, jeszcze w r. 1878 Polacy i żydzi na zasadzie fikcyjnych tranzakcyj zdołali nabyć na własność: w gubernji kijowskiej 15 Polaków 5.980 dziesiatyn — żydów 13 dziesiatyn 15,898 — w gubernji podolskiej 15 Polaków dziesiatyn 10,131 — żydów 18 dziesiatyn 6495— w guberji wołyńskiej 54 Polaków 18,877 dziesiatyn — żydów 92 dziesiatyn 46,687 — razem w tych trzech gubernjach 84 Polaków 34,988 dziesiatyn, a 123 żydów 71,080 dziesiatyn. Nie bez interesu także są dane o ilości dziesiatyn, znajdujących się w rosyjskiem i polskiem posiadaniu według informacyj zebranych w roku 1880. Tak więc Rosjanie, licząc w to grunta oddane przez nich w zastaw lub dzierżawę mają wszystkiego w trzech gubernjach 2,509.000 dziesiatyn, a Polacy 3,962.000 dziesiatyn, czyli innemi słowy rosyjska posiadłość ziemska ma się do polskiej jak 40 do 60, a jeżeli weźniemy w rachubę ilość dziesiatyn, które przeszły do Polaków pod postacią dzierżaw i zastawów, to nie omylimy się oznaczając na 75 procent przestrzeń gruntów obywatelskich będących nateraz w ręku Polaków“.

Po tem statystycznem obliczeniu własności autor mówi o procentowej opłacie (kontrybucji) uiszczanej przez polskich właścicieli ziemskich i ubolewa nad tem, że wielu z nich od uiszczania tej opłaty zwolniono, lubo prawo przepisuje, aby pobór opłaty procentowej został dopiero wtedy zniesiony, kiedy ⅔ rolnej własności ziemskiej przejdzie w posiadanie rosyjskie, a liczba właścicieli Rosjan będzie stanowiła połowę wszystkich właścicieli majątków w kraju.

Głosy takie w dzienniku nieurzędowym są smutnem świadectwem dla wszystkich, co w dzisiejszej Resji odgrywają rolę przewodników opinji publicznej. Wszak podkopywaniem pojęć o prawie torują oni samochcąc drogę najstraszniejszej anarchji i wszyscy co spekulują na podkopywanie porządku w państwach, mogą sobie powinszować takiego współpracownictwa.

Eksploatacja pracy robotników wiejskich.

Otrzymujemy pismo następujące:

Mieszkańcy gminy Brzuchowice i okolicznі uskarżają się na nieuczciwe wyzyskiwanie pracy biednego zarobkującego ludu przez niejakiego Ozjasza Herscha Schwarzwalda, który wśrubował się w lasy magistratualne lwowskie, zaarędowawszy materjał opałowy w sągach i inny.

W roku zeszłym magistrat lwowski powziął zamiar wyrabiania gontów z materjałów lasów brzuchowickich — i poszukiwał fachowych robotników w Dobrotworze. Rzeczony Schwarzwald jako tamże zamieszkały, wyprzedził robotników i wniósł ofertę do magistratu na uzyskanie tego przedsiębiorstwa. Magistrat pierwszym razem odrzucił ofertę Schwarzwalda, lecz ten niezrażony, wniósł podanie drugie, zaopatrzone podpisami mieszkańców gminy dobrotworskiej i brzuchowickiej, którzy dołączyli do podania Schwarzwalda, prośbę do magistratu o udzielenie koncesji temuż. Magistrat przychylając się do prośby ludu, oddał przedsiębiorstwo to w ręce Schwarzwalda, który nie posiadając żadnego kapitału, wziął się do dzieła, otrzymawszy z kasy magistratualnej 500 złr. zaliczki, i w dodatku uwolniony został od złożenia kaucji.

Z rozpoczęciem wyrobu gontów, sprowadził Schwarzwald fachowych robotników z Dobrotworu i płacił za wyrób od jednej kopy po 12½ ct., pobierał zaś od magistratu 23 ct. za kopę.

Gontów wyrobiono dotychczas 36.000 kóp, i to najgorszego rodzaju, co samo przez się wynika, bo ludzie tak licho płatni, nie troszczyli się o należyte wykonanie.

Na dachówkach zarobił Schwarzwald 3.600 złr. za wyrób 36.000 kóp, i został przedsiębiorcą krycia dachów w dobrach magistratualnych. Oprócz tego zarabia on także na odpadkach gontowych, które otrzymał od magistratu bezpłatnie, a sprzedaje furę po 60 ct. do 2 złr.

Dalej znowu zakupił w tychże lasach 2.000 sągów drzewa osikowego po cenie 2 złr. 70 ct. częściowo w sągach ustawionego, zaś do uzupełnienia liczby, płaci magistrat Schwarzwaldowi od ustawienia jednego sągu 1 złr. 20 ct., jak poprzednio płacił ludziom.

Ale Schwarzwald musi i na tem zarobić grubo i zarobi, gdyż płaci od ustawienia sąga po 70 ct., mniej o 50 ct. aniżeli magistrat płacі jemu.

Widoczną jest przeto krzywda robotników wiejskich wyzyskiwanych przez Schwarzwalda, który w krótkim czasie zrobił majątek, skorzystawszy z okoliczności, choć nie posiadał poprzednio żadnej gotówki, ani też wiadomości fachowych co do wyrobu gontów. Dziś Ozjasz Hersch Schwarzwald, dzięki nieoględności mieszkańców Brzuchowic i Dobrotworu jest już wielkim kupcem i przedsiębiorcą, a poniekąd nawet dyspozytorem lasów gminnych.

Ponieważ chodzą pogłoski, że Schwarzwald ma obecnie wejść w układ z magistratem, i wydzierżawić na lat 15 rąbanie osiczyny, mieszkańcy okoliczni przestraszeni tą wiadomością zanoszą błagalną prośbę do Rady miejskiej, ażeby wzięła w obronę biedną ludność zarobkującą i nie pozwoliła jej wyzyskiwać nadal.

Wszak magistrat utrzymuje dobrze płatnych leśniczych i gajowych, pod których nadzorem na własną rękę mógłby prowadzić gospodarkę lasową i wyrób gruntów, a zyskałby na tem nie tylko biedny ludek okoliczny, ale także i kasa magistratualna.

Z prowincji.

Turka 24 lutego. *(Burdy publicznego funkcjonarjusza).* Jeżeli kiedy pojawi się w czasopismach korespondencja, krytykująca postępowanie osobistości, które zajmują stanowiska publiczne, naówczas bardzo wielu z czytających obu za się, nazywając to wywlekaniem brudów lub naruszaniem osobistości. Że zarzuty te są niesłuszne i dla ogółu szkodliwe, udowodniono już nieraz. Od osób zajmujących publiczne stanowiska wymaga się wygórowanej czystości czynow, a w każdym razie taktu.

My mieszkańcy górskiej mieściny, od reszty świata jak deskami ogrodzonej, jesteśmy pod tym względem daleko mniej wybredni, gdyż nie wchodzimy zupełnie w domowe, prywatne i że się tak wyrażę, zakulisowe stosunki tutejszych funkcjonarjuszów publicznych, żądamy od nich jedynie, ażeby nie wywoływali swem postępowaniem publicznego zgorszenia, a tembardziej nie dawali powodu do oburzenia przeciw sobie całej ludności, jak to się obecnie dzieje u nas wskutek więcej niż awanturniczego postępowania jednego z tutejszych oficjalistów, który co chwila wywołuje brutalne burdy w domach prywatnych i na miejscach publicznych.

Jedni z krzywdzonych nie szukają satysfakcji w drodze sądowej obawiając się zemsty, drudzy zaś nie chcą z tym człowiekiem stawać na terminach, a to ośmiela jeszcze tego oryginała tak dalece, że napada on spokojnych mieszkańców, publicznie ich hańbi, a nawet kułakami okłada i doprowadził dziś już do tego, że za jego ukazaniem się na mieście wszystko pierzcha

ucieka. Dziwimy się, dlaczego c. k. starostwo nie uczyni sprawozdania o tych zajściach do władzy wyższej, aby zapobiedz możebnym bardzo przykrym ewentualnościom.

Z parlamentu pruskiego.

W ciągu obrad Sejmu pruskiego nad budżetem ministerstwa oświaty wywiązała się dalsza ożywiona rozprawa, gdy na porządek dzienny przyszła pozycja budżetowa na utrzymanie arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego w kwocie 210.406 marek.

Dep. dr. Jażdżewski polemizuje z wczorajszą mową ministra oświaty. Mowca dowodzi, że postępowanie duchowieństwa katolickiego w Księstwie nie usprawiedliwia zarzutów, z któremi minister wystąpił na ostatniem posiedzeniu.

Minister Gossler przytacza wyjątki z gazet polskich, które mają służyć jako dowód rozszerzonej politycznej agitacji. „Dzienniki starają się utrzymać czytelników w mniemaniu, jakoby z godnością prymasa była połączona pewna władza polityczna. Kiedy biskup Janiszewski przedstawiał kardynałowi Ledóchowskiemu pielgrzymów sławiańskich przemawiał do niego, jako do stróża wszystkich dyecezji. W oczach Polaków dzierży prymas najwyższą władzę w czasie bezkrólewia.

Kiedyśmy w roku 1871 przystąpili do ułożenia modlitwy za cesarstwo niemieckie, książąt i wolne miasta, zawezwaliśmy także biskupów katolickich, do umieszczenia w modlitwach podobnego ustępu. Biskupi uczynili to, a nawet ks. Ledóchowski uwiadomił ministra wyznań, iż zastosował się do jego życzenia. Później dostaliśmy jednak w nasze ręce korespondencję jego z biskupem chełmińskim i mogliśmy się z niej przekonać, że modlitwę tę umyślnie w ten sposób zmieniono, iżby się mogła odnosić także do państwa polskiego. Korespondencja, którą prowadzono oczywiście w języku polskim, dostarcza na to dostatecznych dowodów. Biskup chełmiński *von der Marwitz* podpisuje się w tych listach przez cz i mówi wyraźnie: my Polacy. Panowie! Marwitz powiada: my Polacy"!

Ministrowi odpowiada dep. Kantak. Mowca dziwi się, że minister, czytając tyle wyjątków z dzienników polskich, nie przytoczył tych ustępów, w których dzienniki wzywają naród do wytrwania na drodze legalnej. Dep. Kantak przyznaje, że prymas miał niegdyś pewne polityczne prawa, ale dotychczas nie udało się ministrowi udowodnić, żeby tradycja tych praw miała prowadzić do rewolucyjnych rozruchów.

Dep. Thiedemann, prezes rejencyi bydgoskiej, zarzuca Polakom, że kryją się ze swemi istotnemi zamiarami i w izbie nie przyznają się do narodowej agitacji, która się krzewi w ks. Poznańskiem. Mowca zwraca się do dep. Jażdżewskiego: „Mówicie panowie, iż nikt wam nie może zabrenić modłów o niepodległość waszej ojczyzny. Dobrze więc, módlcie się, nie przeszkadzamy wam w tem, ale nie możemy pozwolić, by się te modlitwy odbywały publicznie, i by je następnie powtarzano w dziennikach.

Dep. Jażdżewski zarzuca ministrowi, że wiadomości o stosunkach w księstwie czerpie z lużnych artykułów dziennikarskich, a częściej jeszcze z pokątnych doniesień. Polacy wiedzą z doświadczenia, jak rozgałęzionem jest w księstwie szpiegostwo. Zdarzało się już, że z Poznania rozsyłano żandarmów po kościołach parafialnych w celu szpiegowania księży podczas kazania.

Dep. ks. dr. Stablewski stwierdza, że Polacy nie myślą o gwałtownem oderwaniu się od Prus. Postępowanie władz rządowych uniemożliwia przywrócenie znośnych stosunków w księstwie.

Dep. Windthorst nawiązuje swą mowę do wzmianki ministra o korespondencji ks. Ledóchowskiego z ks. Marwitzem. „Musieliśmy już w parlamencie zganić postępowanie generalnego pocztmistrza, gdy wydał rozporządzenie, by na pocztach przejmowano listy pochodzące z Rzymu od ks. Ledóchowskiego. A właśnie wówczas słyszeliśmy, że listy są w Prusiech tak bezpieczne, jak biblia na ołtarzu. Dziś więc upraszam p. ministra, by nam powiedział, w jaki sposób dostała się w jego ręce korespondencja biskupa chełmińskiego. Jak długo minister nie przedłoży nam tej korespondencji, tak długo mam prawo twierdzić, że niczem nie uzasadniono zarzutów, które tu wypowiedziano. Dopiero gdy ją sami zobaczymy, będziemy się mogli przekonać, czy nie zdarzył się znowu jakiś błąd w tłumaczeniu. Minister przytacza słowa biskupa Marwitza, w których on się przyznaje do narodowości polskiej. Jest to doprawdy okropnem, jeżeli ktoś sam się nazwie Polakiem. Jeden z Marwitzów Polakiem! Ten czcigodny starzec złożył w całem swojem życiu dowody, jak pojmuje obowiązki wobec króla i ojczyzny. Żelazny krzyż błyszczy na jego piersi. A więc to był Polak, który tak walczył i cierpiał, który spełnił to wszystko, czego król i ojczyzna mogą żądać. Nie znam dziejów rodziny Marwitzów, (ks. Stablewski: Jego matka nie umiała po niemiecku) a więc i on może być Polakiem. Panowie! Wolno mi z tego wysnuć wniosek, że Polacy nigdy się nie ociągali z wypełnianiem obowiązków. Brali oni udział w ostatnich wojnach, a często szli w pierwszy ogień. Czyż mam wymienić pobojowiska w Austrji i Francji, na których Polacy walczyli w pierwszych szeregach. Jeżeli nie wierzycie, zapytajcie o to feldmarszałków. Jeżeli w domu Polacy także pełnią swe powinności, płacą podatki i żyją jak spokojni obywatele, to pocóż nam pytać, czy który z nich nie pragnie odbudowania Polski. Nie mamy prawa ganić tych uczuć, jak długo nie przedsiębiorą oni żadnych prawem zabronionych czynności. Gdybyśmy ganili te uczucia, zachwialibyśmy tem samem podstawę własnych narodowych uczuć. Jeżeli jesteśmy dumni z naszej narodowości, umiejmy ją uszanować u drugich". W końcu wykazuje mowca, jak to już uczynił ks. Stablewski, że walka kulturna przyczynia się tylko do rozbudzenia tem gorętszego patrjotyzmu w Polakach.

Raz jeszcze zabiera głos dep. Tiedemann, by wystąpić przeciw Polakom ze znanemi zarzutami. Zbija je dep. Kantak: „Zarzucają nam, że nie postępujemy otwarcie. A jednak nigdyśmy się nie kryli z naszemi zamiarami. Podczas obrad nad ustawą o dozorze szkolnym w r. 1872 powiedziałem, że jesteśmy poddanymi pruskimi, ale mamy nietykalne prawo być i zostać Polakami. Jest to zresztą całkiem naturalne, że nie zrzekamy się nadziei odbudowania ojczyzny. Istnieje wyższa potęga, która rozstrzyga o losach i o przyszłości narodów. Takie zajmujemy stanowisko, takie są nasze nadzieje". Izba uchwaliła pozycję budżetową według wniosku rządowego.

Loże frankmasońskie w niezgodzie.

Pomiędzy wolnomularzami francuskimi i angielskimi istnieje rozbrat zupełny od r. 1877 z przyczyny, że „Wielki Wschód" wykreślił ze statutów ustęp orzekający, że od przystępującego do związku kandydata wymaganem być ma uznanie egzystencji Boga.

W skutek tego wielka loża angielska powzięła uchwałę, że „z uwagi, iż wiara w istnienie najwyższego budowniczego świata jest jedną z głównych podstaw, na których się wolnomularstwo opiera, nie może ona uznać formalnego usunięcia tej głównej podstawy, jak również i tych, którzy przeciw niej występują".

I faktycznie wszystkie loże „Wielkiego Wschodu" istniejące we Francji, od r. 1878 zostały przez Loże angielskie potępione i wszelkie wzajemne stosunki zerwane.

Owóż celem przywrócenia na nowo stosunków przyjaznych „Wielki Wschód" francuski odbył naradę w listopadzie r. z., w skutek której Wielki Mistrz pan Cousin przesłał pismo do księcia Walii, jako Wielkiego Mistrza Wielkiej

---

NIEZAWODNY SYSTEM.

Humoreska

naśladowana z francuskiego

przez

Romualda T.

I.

Wychodząc z pokoju rzucił jeszcze ostatnie spojrzenie w zwierciadło chcąc się przekonać czy wszystko w porządku. Rzeczywiście było też na co popatrzeć; barki, piersi, ramiona więcej jak wydatne, a tam gdzie zwykle u ludzi żołądek, rodzaj beczułki. W klubie nazywano go panem Antonim, a kobiety i przyjaciele, którzy go dotychczas nazywali „Tosiem", zaczęli go od pewnego czasu tytułować grubym Tosiem. Tego było za wiele! Biedaczysko cierpiał na kongestje, uderzenia krwi do głowy tak, że najbliżsi przyjaciele straszyli go apopleksją, a lekarze uporczywie przebąkiwali coś o kombinacji chorób, o radykalnej kuracji i Karlsbadzie. Właśnie dzisiaj po długiej lekarskiej konsultacji specjalista doradził mu wiele ruchu, wiele zajęcia i używania co dzień kilkomilowej przechadzki.

Na dworze było zimno, ale pięknie i sucho, wyszedłszy więc na ulicę i zapaliwszy nie złe hawanna Tosio postanowił natychmiast rozpocząć wskazanym systemem kurację. Mówiąc między nami trenować się po ulicach miasta by „upalić" kilka mil dziennie nie należy do przyjemności. Tosio był tego samego zdania, czego dalszem następstwem było głębokie westchnienie, które wyrwało go z zadumy i ukazało mu nagle cudne zjawisko.

Na kilka kroków przed nim szła smukła blondynka, której dystyngowana postawa, strój, wzięcie i ruchy nadzwyczaj zgrabne i wdzięczno zdradzały kobietę dobrego towarzystwa. Kobieta, a raczej dama szła, szła ciągle naprzód krokiem pewnym, lekkim i miarowym. Tosio postępował za nią a w kilka minut, mimo, że to nie koniecznie leżało w systemie kuracji, zdjęty ciekawością przyspieszył kroku by mijając spojrzeć w twarz przechodzącej.

Dama spostrzegłszy ten manewr, zmarszczyła brew i obdarzyła go wzokiem, przed którym Tosio mimo swej tuszy, chętnie schował by się był w myszą dziurę, z tym atoli warunkiem, żeby mógł dalej ztamtąd przypatrywać się włosom, oczkom, cerze, ząbkom i twarzyczce pięknej blondynki. W braku tej mysiej dziury, Tosio szedł dalej za damą, gdy nagle w połowie ulicy Zielonej jakiś blondynek wymuskany, blady, w lakierkach, żółtych kamaszach i paltocie koloru czekolady na mleku chwiejąc się z nogi na nogę zrównał się z blondynką i... spostrzegł to Tosio wyraźnie, uśmiechnął się do niej nadzwyczaj przyjaźnie.

Rzutem oka dama dała mu do poznania, że jest śledzona. Czekoladowe palto spojrzało piorunującym wzrokiem na pana Antoniego co na tym jednak nie sprawiło najmniejszego wrażenia, a podczas całej wymiany spojrzeń, żadna z osób nie zatrzymała się ani na chwilę i owszem wszyscy troje szli więcej jak szybko. Na czele, kobieta dysząc jak łania uciekająca ogarom, dziesięć kroków za nią Tosio czerwony, zasapany, spocony, ale przejęty ważnością kuracji, a w końcu o kilka kroków za nim blondynek blady i rozwścieklony. Nie szli już, a raczej biegli. Przestraszeni przechodnie otworzywszy gębę, stawali w podziwie; jedni twierdzili, że to wyścig, drudzy byliby szyję za to dali, że to zakład.

Tymczasem trójka nasza doleciała tak aż na ulicę Ślepą do magazynu strojów damskich pod czterema porami roku; tu czwarta osoba wystąpiła jeszcze jako czynnik działający w naszej epopei. Słuszny, barczysty, brodaty mężczyzna, zachmurzony, w czarnym paltocie i skrzydlatym kapeluszu przystąpił nagle do pięknej kobiety i z nietajonym gniewem chwycił ją za rękę.

— A pięknie! więc to prawda? bilet mię nie zawiódł, czwarta minut trzy, oboje państwo nadzwyczaj punktualni... — i to mówiąc zwrócił się ku Antoniemu.

— Cóż chcesz znowu? — syknęła dama — nie znam tego pana, idę za sprawunkami, ten jegomość, którego widzę po raz pierwszy prześladuje mię począwszy od początku Zielonej, jestem ci wdzięczną, że nadszedłeś.

I to rzekłszy rezolutnie wstąpiła do magazynu strojów damskich nie zapomniawszy jednak wprzód trzasnąć drzwiami tak mocno, że ciężkie podwoje o szklanych grubych taflach o mało nie zmiażdżyły blondynka, który jednocześnie wraz z damą wśliznął się do sklepu. Tymczasem nachmurzony Otello starał się wyłuszczyć Tosiowi, że wyjaśnienie tej sprawy jest więcej jak potrzebne.

— Niech i tak będzie—odparł nasz bohater

Loży angielskiej, w którem zapewnił go, że spór dotychczasowy polega jedynie na nieporozumieniu, które ustać powinno dla dobra całego wolnomularstwa.

Przyczem załączone zostało wyjaśnienie, w którym Cousin przeczy, jakoby uchwała 1877 r. uznawała ateizm, albo materjalizm, i żeby nią w czemkolwiek naruszone zostały główne podstawy związku wolnomularzy. Francuscy wolnomularze pozostali takimi, jakimi byli i dawniej tj. związkiem tolerancyjnym, który szanuje religijne i polityczne przekonania swych członków, pracuje nad moralnem i intelektualnem udoskonaleniem dla dobra i zbawienia ludzkości i w tym celu wymaga od tych, których przyjmuje do swego grona, aby poczuciem honoru, czystością charakteru i miłością ludzkości, pomagali skutecznie w pracy około dzieła postępu i cywilizacji.

Na pismo to odpowiedział z polecenia księcia Walii wielki sekretarz, pułkownik Shadwell H. Clerke w piśmie doręczonem 12 stycznia br. panu Cousin tej treści, że Wielka Loża nie przypuszczała nigdy, iż „Wielki Wschód“ uznaje ateizm i materjalizm. Ale W. Loża angielska trzyma się stale zasady, że wiara w Boga jest główną podstawą każdego prawego i prawdziwego wolnomularza, bez której żadne stowarzyszenie nie może utrzymywać, iż opiera się na podaniach i ustawach prawdziwego, starego wolnomularstwa. Podstawa ta, zdaje się, przez „W. Wschód“ francuski dotąd uznaną nie została. W takich warunkach Jego król. Wysokość oświadcza, że jako Wielki Mistrz zjednoczonej W. Loży angielskiej, nie może żądać od związku, ażeby tenże cofnął dawną swoją uchwałę, czem przyczyniłby się do obalenia tego, co wolnomularze angielscy od najdawniejszych czasów uznają za pierwszy i główny warunek egzystencji wolnomularstwa.

Odpowiedź ta wywołała na zebraniu najwyższej rady „W. Wschodu“, odbytem d. 26 stycznia, nadzwyczaj ożywioną dyskusję i Loża paryska czuje się tem oświadczeniem mocno dotkniętą. Rada jest przekonana, że wolnomularstwo nie jest żadną religją, a jego ustawy nie zawierają nic o wierze i żadnych doktrynach, przeciwnie, pozostawiają zupełną swobodę przekonania i nie wykluczają nikogo z powodu jego religijnych wierzeń.

Rada tedy postanowiła ogłosić publicznie odpowiedź W. Loży angielskiej i odwołać się do wszystkich związków wolnomularskich całego świata, celem ostatecznego rozstrzygnięcia tego sporu. W. Loża zaś zamierza kwestję tę wytoczyć na wielkiem zgromadzeniu ludowem, mającem się odbyć w Londynie.

---

lecz przedewszystkiem jestem zgrzany stać nie mogę, idąc możemy mówić dalej.

— Panie, — począł Otello — wstrząsając brodą, — jestem Grzmocki a kobieta, którą pan ścigałeś, jest panią Grzmocką, moją żoną, rozumiesz pan, moją żoną!

— Bardzo mi przyjemnie poznać bąknął Tosio, lecz jeżeli łaska, nie zwalniajmy kroku, jestem spocony..

— Nie zdziwi to więc pana wcale, ciągnął dalej brodacz, — że nie pozwolę pierwszemu lepszemu bezkarnie napastować mojej żony zwłaszcza, że mam dowody iż to nie pierwszy raz się dzieje.

— Ależ panie, proszę wierzyć...

— Nie zapieraj się pan na próżno, — wiem wszystko, słyszysz pan, wiem wszystko!

— Nie pozostaje ci więc nic innego teraz jak dać mi swą kartę i adres.

— Nudzisz mię pan, do stu djabłów! oto karta a ponieważ powoli chodzisz, więc pozwól, że cię pożegnam.

— Uniżony.

— Posłyszysz pan o mnie jeszcze... zagrzmiała broda.

Tosio nie słuchał już dalszych słów, lecz nacisnąwszy lepiej cylinder, pogonił przez Kapitulną, Białą, Świętego Macieja, skręcił na Szeroką, ztamtąd na Długą i nie spostrzegł się jakim sposobem wrócił znów niedaleko magazynu strojów damskich pod „czterema porami roku“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

W stanie zdrowia dra Wł. Niegolewskiego jak donoszą dnia 25 b. m. nie zaszła żadna zmiana. Stan ciągle niebezpieczny. Chory i jego rodzina zewsząd odbierają dowody współczucia.

Rezygnacja Dra Czyżewicza z wiceprezydentury m. Lwowa, wniesione jak wiadomo przed kilku jeszcze tygodniami z powodu nieporozumień przy uchwalaniu reorganizacji magistratu, została onegdaj przyjętą na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej. Z ubolewaniem zapisujemy ten fakt, gdyż zarząd miasta traci przez to jedną z najdzielniejszych sił.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono emerytowanie urzędników: Gucklera, Adamka, Mochnackiego i Kasaraby.

Prezentę na gr. kat. probostwo w Ubiniu, otrzymał ks. Julian Żelski, a w Opryszowcach ks. Teodor Kosiewicz.

Dobra na sprzedaż. Dnia 24go marca b. r. odbędzie się w trybunale kołomyjskim licytacja majątku Czeremchów, ocenionego na 57.700 złr., a dnia 8go kwietnia w trybunale Rzeszowskim licytacja majątku Szklary, oszacowanego na 50.000 złr.

† **Adam Habdank Kołaczkowski**, b. właściciel dóbr zmarł we Lwowie licząc lat 86.

W Brzeżanach onegdaj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Herites, porucznik 55 pułku piechoty; powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Z Paryża donoszą: Umarła tu Anna hr. Mniszek, z domu Potocka.

Romans w wozie piekarskim. Na wsi najulubieńszem miejscem dla kochanków są jak wiadomo, wonające stogi świeżego siana. Inaczej w mieście. Tu przysięgi miłośne ludowego Romea niejednokrotnie objiać się muszą o rudery zwalonych domów, o śmietniki podwórzowe, a nawet o sklepienia Peltwi. Żeby kto jednak romansował w wozie piekarskim, to już chyba całkiem nowe. A jednak tak było. Onegdaj woźnica jednego z tutejszych piekarzy, jadąc ulicami spotkał niespodziewanie dawną swą kochankę z rodzinnej wioski. Serce zabiło mu jak młotem. Przypomniał sobie dawne czasy i wonające siano. Ale cóż robić? Siana niema, rada w radę i wpakował swoją bogdankę do woza na chleb. Z tym drogim ciężarem wyjechał aż pod wysoki Zamek. Tu zeskoczył z kozła i wpakowawszy się również do woza usiadł sobie, żeby swobodnie pogawędzić o dawnej miłości. Całkiem niepotrzebnie całą tę scenę widział policjant, rozumiejący się tyle na miłości, co ślepy na barwach. Podszedł więc cicho do woza, nagle zamknął wieko na zasuwkę, wskoczył na kozioł i — jazda do policji.

Ciekawi tylko jesteśmy, za jakie przekroczenie odpowiadać będzie nieszczęsny Romeo?

Jeden z wielu. Onegdaj wieczorem na placu Gołuchowskich, kilkanaście osób było świadkami następującej sceny. Do pewnego młodzieńca zbliża się nie młoda już kobieta, a chwytając go za kołnierz woła: „Ach! znalazłam cię nareszcie, oddaj mi moje pieniądze!“ Zaczepiony zmieszał się, a zarazem czynił usiłowania do ucieczki, lecz kobieta nie puszczała go, wzywając pomocy przechodniów. Kobieta oskarżała młodego człowieka, iż ją oszukiwał, obiecując że się ożeni, a kiedy wyłudził od niej oszczędności wynoszące około 50 złr. zniknął bez wieści. Dopiero przypadek posłużył, iż ex-narzeczonego odnalazła. Ostatecznie zajście przybrało takie rozmiary, że kobieta dała w twarz młodzieńcowi i... od pretensji odstąpiła.

Znowu bójka. Wczoraj o godzinie 12 w południe zajadłą walkę toczyły żebraczki siedzące pod kościołem NPMarji Śnieżnej, z dziadami. Powodem walki były miejsca, które baby dziadom zabrały. W bitwie tej użyto oprócz garnków i kijów, także i kamieni. Jeden z walecznych dziadów jest niebezpiecznie zraniony.

Zmiany w notarjacie. *Wiener Ztg.* donosi: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości pan minister dr. Pražak pozwolił przenieść się notarjuszowi w Żywcu, Teofilowi Chwalibogowi do Wojnicza, a notarjuszowi w Wojniczu, Bronisławowi Sądeckiemu, do Żywca.

Po przedstawieniu „Konrada“ w piątek liczne grono krakowskich i warszawskich gości, oraz bliskich przyjaciół kompozytora, podejmowało go w hotelu europejskim. W ścisłem choć licznem tem kółku toastowano na cześć maestra wierszem i prozą i bawiono się ochoczo do późna w nocy.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę, 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład prof. J. Bykowskiego: „O systemach eksploatacji dróg żelaznych“. 2) Wnioski.

Posady nauczycieli ludowych. Okręgowa Rada szkolna w Samborze ogłasza konkurs na posadę młodszego nauczyciela przy szkole 2-kl. w Biskowicach z płacą 240; w Dorożowie z płacą 400 i pomieszkaniem; w Bylinie, Bylicach, Humieńcu, Kulczycach, Mistkowicach, Rajtarowicach, Rogoźnie i Wołoszczy z płacą 300 złr. i pomieszkaniem; w szkołach filjalnych: w Bilińce, Bykowie, Ortynicach, Tatarach, Torhanowicach i Zarajsku z płacą 250 złr. i pomieszkaniem; w Turzem z płacą 400 złr. i pomieszkaniem; w Grodowcach, Straszewicach i Strzelbicach z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem; w Koniowie i Laszkach murowanych z płacą 250 złr. i pomieszkaniem. Termin podań do końca marca.

Skarb. W dobrach Nakle, w gubernji lubelskiej, znaleziono w tych dniach papiery, według których we wskazanem miejscu ma być zamurowany skarbiec dawnych właścicieli tychże dóbr hr. B., a mianowicie srebrna waza z dziesięcioma tysiącami dukatów. Właściciel dóbr p. Z. waha się z rozpoczęciem poszukiwań, gdyż mur w miejscu wskazanem jest tego rodzaju, że z rozwaleniem go mogłoby nastąpić osłabienie lub zwalenie kilku ścian.

Dobroczynność w Warszawie. Niezamożni studenci uniwersytetu warszawskiego, otrzymali pokaźny zasiłek z balu urządzonego na ich korzyść w resursie kupieckiej. Na czysto, po odtrąceniu wszelkich kosztów, wpłynęło im z tego źródła 1.781 rs. 15 kop. W ogóle wszystkie zabawy urządzone w tegorocznym sezonie na cele filantropijne lub dotyczące ogólnego dobra, powiodły się i powodzą wciąż świetnie.

Brody 26. lutego. Pospieszam donieść wam o tragi-komicznym fakcie, który zdarzył się przy wyborach do tutejszej Izby handlowo - przemysłowej, a który sam jeden powinien wystarczyć do obalenia dotychczasowej ordynacji wyborczej. Oto istnieje w Brodach pewien faktor, który od wielu lat żyje wyłącznie z agitacji wyborczej. Liche to indywiduum pobierało zawsze i przy wszystkich wyborach formalny haracz od kandydatów, nie zdradzając przy tem żadnej innej ambicji, jak zebranie jak najwięcej pieniędzy, chociażby przy tej robocie wypadło parę razy zlecieć ze schodów, lub przesiedzieć się w kozie. Tym razem stało się inaczej. Faktor ów bowiem zebrawszy z polecenia pewnego kandydata znaczną ilość głosów, wziął nagle na ambicję i wybrał sam siebie. Fakt ten zdaje się nie potrzebuje dalszej ilustracji.

O odkryciach archeologicznych. Świeżo doniosły dzienniki o odkryciach archeologicznych w Serecie na Bukowinie. Nadmienić trzeba, że nie P. Günther, lecz S. Józef Gutter, emerytowany ck. kapitan, kawaler kilku orderów, jako ze strony wydziału krajowego bukowińskiego mianowany konserwator starożytnych przedmiotów na Bukowinie dla tamtejszego muzeum owe odkrycia uskutecznił. Jest on pierwszym założycielem owego Muzeum i już od 28 lat skwapliwie starożytności zbiera. Zasługuje on też na powszechne uznanie za swe niestrudzone w tym zawodzie prace.

Z wieku kamiennego znalazł on w Serecie dwie siekiery kamienne, dwa noże ofiarne z krzemienia, zęby przedpotopowych zwierząt, kończaty kawał rogu jeleniego, nogę glinianą w kupie popiołu i węgli, przytem glinkowatych naczyń czerepy z prasowanej ziemi czarnej, wewnątrz i zewnątrz grubo gliną powleczonych, lecz bardzo nieforemnych.

Z wieku bronzowego znaleziono popielnice z mulistej gliny, popiołem napełnione, a otaczające kilka małych garnków glinkowatych, zawierających w sobie ciemną, gęstą i lipką masę, ciężarki do sieci na ryby, figurki gliniane, igły z ości ryb, rybie szczęki na kształt pił, i inne.

Z wieków historycznych znaleziono żelazne ostrogi, groty strzał, rohatyny, włócznie, szelki do kołczanów, kotwice małe, machiny do dawania haseł, trzęzle, podkowy, noże, tarabany, kusze, jataganу, czasze pozłacane, sztucznie wykonane ostrogi z bronzu, wielki sygnet srebrny z rytowanym herbem przedstawiającym ramię w pancerzu z germańskim mieczem w górę dźwignionym; srebrny pierścień z herbem przedstawiającym cztery strzałami rozdzielone półksiężyce, pierścień miedziany z herbem trudnym już dziś do odgadnięcia. Hochstät-

ter i Sacken dowodzą, że w wieku bronzowym w Serecie był cmętarz dla popielnic, i że w wiekach historycznych okolice tego miasta służyły za arenę walk z Hunnami, później zaś z Tatarami. W Serecie istniał zamek obronny z wałami ziemnemi — dziś ruina.

Koncert muzyki wojskowej 9go pułku hr. Packenyj odbędzie się w niedzielę dnia 1 marca w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ przy ulicy Zimorowicza. Dochód przeznaczony na pomnożenie funduszu budowy własnego gmachu Towarzystwa. Ponieważ koncerta muzyki tej, kierowane przez p. Maurycego Falla, a urządzone przez Towarzystwo „Sokół“ na cel powyższy, udawały się tak świetnie w czasie karnawału — to sądzimy, że w obecnej porze postu muszą się spodziewać jak najlepszego sukcesu. Program wypełniają klasyczne utwory Schumanna, Brahmsa, Gounoda — obok najnowszych utworów Straussa tudzież Żeleńskiego. Żeleński, jak się dowiadujemy, przyrzekł przybyć na koncert ten, ażeby być obecnym przy wykonaniu swego utworu w „Tatrach“. Prócz tego — na wielostronne żądanie — wykona p. Fall oryginalną humorystyczną transkrypcję Ochsa, w której pieśń ludowa: „Es kommt ein Vogel geflogen“ przeprowadzoną jest w stylu mistrzów jak: Bach, Heyden, Mozart, Strauss, Verdi, Gounod, Wagner, Bethoven, Mendelson, Schumann, Brahms i Mayerbeer.

Z Bukowiny donosi czernowiecka *Gaz. Polska*: Okropne morderstwo popełniono 16 bm. we wsi Zamoście powiatu wyżnickiego. Pomiędzy dwoma braćmi, włościanami Osowskimi, istniał od dłuższego czasu spór o podział ojcowizny. Starszy brat, Piotr, był żonatym, jednakże wskutek złego prowadzenia się małżonki, nie mieszkał z nią razem. Spory wywoływały częste bójki w karczmie, w końcu zaś brat młodszy, 19 letni Jerzy Osowski postanowił wspólnie z rozwiązłą bratową zamordować znienawidzonego Piotra, a gdy ten 16. bm. w nietrzeźwym stanie powrócił do domu, napadli nań i kilku uderzeniami siekiery połamali mu tak żebra, że śmierć nastąpiła natychmiast. Trupa ukryli złoczyńcy w pobliskich krzakach, gdzie go tegoż dnia przypadkowo znaleziono. Sprawcy, wyśledzeni przez żandarmerję, przyznali się do popełnionej zbrodni. — Żandarmerja odkryła w Spasce obok Michalcza zorganizowaną szajkę kłusowników, którzy pod wodzą Kościa Strutyńskiego, tamtejszego gospodarza, prowadzili systematyczne rzemiosło wykradania zwierzyny z okolicznych lasów, i całemi furami dostarczali ją żydom czerniowieckim.

Wulkan w Rossji. „Nowosti“ donoszą z smoleńskiej gubernji z miasta Jelnia: „12 wiorst od naszego miasta we wsi Jonina, należącej do generała Thielaua, utworzył się wulkan. Już od 10 lat śnieg nie trzyma się tej góry, a w ostatnich trzech latach zauważano często wznoszący się dym i słyszano jakieś podziemne grzmoty. Obecnie bucha z góry ogień, a naokoło leżą wyrzucone kamienie, piasek, odłamy żelaza, węgle itp. Pal wbity w górę zwęglił się w kilku minutach. Na około tego wulkanu rośnie bujna trawa, którą pasie się bydło. Podobne zjawisko zauważano także na górze we wsi Dubasiszcze po drugiej stronie miasta Jelnia“. — Nowsze badania przekonały, że to nie wulkan, ale gorejące pokłady węgla.

Także piekielna machina. Amerykanin Garder, wynalazł elektryczny aparat, za pomocą którego gra naraz na 12 fortepianach.

Statystyka Rossji. Według ostatnich obliczeń, posiada Rosja europejska 77,869.521 mieszkańców, a w tej liczbie 38,651.977 mężczyzn, a 39,277.544 kobiet. Z doliczeniem gubernij azjatyckich liczba mieszkańców wynosi 102 miljonów. Najliczniejszą ludność 2,740.953, ma gubernja Wiatka, najmniej zaludnioną jest gubernja Ołonecka, licząca 427.328 mieszkańców. Najgęstsze zaludnienie ma gubernja moskiewska 73.1 mieszkańców na kwadratową wiorstę. Najrzadziej zaludnioną jest gubernja astrachańska, licząca tylko 0,4 mieszkańców na wiorstę kw. W roku 1882 liczono w Rossji 3,904.577 urodzin, 3,033.569 wypadków śmierci, a 716.247 ślubów.

Strachy. Przed kilkunastu dniami do jednego z nowobudowanych domów w Kaliszu, sprowadził się p. Y. W pierwszy poniedziałek po wprowadzeniu się, o samej północy usłyszał on dźwięk szkła tłuczonego w przyległym pokoju. Zerwał się więc z łóżka, zapalił świecę i ujrzał potłuczone szklanki, które stały na stole przy ścianie. Lecz przypisał to zwykłemu przypadkowi i udał się na spoczynek, lecz gdy na drugi i trzeci poniedziałek powtórzyła się taż sama historja, zawsze o północy, lokator następnego poniedziałku urządził na ducha zasadzkę. Schwytania i zdemaskowania „stracha“ podjął się jeden z jego znajomych, który w oznaczonym dniu ulokował się w owym pokoju z mocnem postanowieniem docieczenia przyczyny owej niewidzialnej siły, płatającej figle. Uderzyła jednak 12ta i 1sza godzina, a duch nie zjawił się, pan Y. więc wstał z krzesła i szedł do drugiego pokoju, gdy w tej samej chwili rozległ się za nim łoskot i brzęk spadających naczyń. Aczkolwiek odważny, przeraziło go to nieco, tem więcej, że nie mógł dojść przyczyny tego zjawiska. Zeszłego poniedziałku figlarz duch pozostawił mieszkańców w spokoju, lecz nie na długo, gdyż okazało się, iż zmienił dzień swoich peregrynacji z poniedziałku na wtorek. Pan Y. nie opuszcza jednak placu boju z niewidzialnym nieprzyjacielem,.. Bajeczkę tę opowiada *Kaliszanin*.

Eksplozja w fabryce. W fabryce świec p. Durand w Gentilly, usłyszeli nagle robotnicy silny wybuch z prawego skrzydła. Po chwili cały dziedziniec pokrył się dymem. Eksplozja nastąpiła z niewiadomej przyczyny. Trzej robotnicy zajęci w tym budynku zginęli bez śladu.

Pomnik Waszyngtona odsłonięty został uroczyście w Waszyngtonie 21. b. m. Mimo niesprzyjającej pogody zebrał się na tę uroczystość ogromny tłum ludzi. Dla utrzymania porządku wyruszyło 6 000 żołnierzy pod dowództwem generała Sheridana. Pierwszą mowę wypowiedział senator Sherman, drugą inżynier Casey, który wykończył budowę pomnika. Pomnik w kształcie obelisku jest najwyższym na świecie, ma bowiem 555 stóp wysokości. Podstawa ma 550 stóp w kwadracie. Kamień węgielny położony został 4. lipca 1848. Budowa wymagała 82.000 ton granitu i kosztowała 1.187.000 dolarów. Wewnątrz znajdują się żelazne schody i winda pędzona parą. Ze szczytu widać okolicę na 20 mil naokoło.

Björnstjörne Björnson, znakomity pisarz szwedzki ciągle jeszcze jest chory i według zalecenia lekarzy musi przebyć całe lato w Tyrolu lub Szwajcarji, poczem, jeżeli kuracja się powiedzie, zamierza powrócić do Paryża.

Produkcja win we Francji w coraz sztuczniejszy odbywa się sposób. Rok rocznie wzmaga się import suszonych winogron do Francji, z których fabrykują tam wino. Od tej daty podane przez prof. Aimé-Gérard: Winogrona suszone sprowadzano głównie z Grecji (Koryntu) i Mniejszej Azji (Thyra). W r. 1880 przywieziono suszonych winogron 68.789.839 kgm., z których pewna część naturalnie została spożyta natychmiast, reszta zaś posłużyła do wyrobu tz. vins de coupage.

Precz z gorsetami. Jeden ze znanych lekarzy warszawskich pisze dzieło pod tytułem „Gorset i jego zgubny wpływ na organizm ludzki“. Praca ta wyczerpująco traktuje o szkodach, jakie powoduje używanie żelaznego pancerza, który moda i... kokieterja ze szkodą dla zdrowia wprowadziły w powszechne użycie. Kilkanaście ilustracyj dopełnia całości tej pracy.

Raport policyjny. Skradziono panu Witołdowi W. z otwartego pokoju pod l. 7, ulica Majerowska czarny sukienny surdut z znakiem firmy krawca Abrysowskiego i Klimowicza, a dzień przedtem nowy czarny frak i takąż kamizelkę. Hermanowi W. z zamkniętego strychu pod l. 9, plac Gołuchowskich, bieliznę znaczoną H. W., M. W. i A. W.

Zgubiono: Daniel Kron 4 skórki surowe z nurków wartości 6 złr. na ulicy Żółkiewskiej. — Marja Myszak sługa, kartki zastawnicze.

Teatr, literatura i sztuka

(W. B.) **Opera.** We czwartek 26 bm. dano po raz pierwszy długo oczekiwanego i z wielką starannością przedstawionego „Konrada Wallenroda“ Żeleńskiego. Zainteresowanie się ogólne było wielkie dla kompozytora, o którym wiedziano, że długo pracował nad dziełem, i że dla godnego jego opracowania przeszedł wszelkie możliwe nauki, wszelką teorję posiadł, i gruntownie ją w sobie przetrawił. Zainteresowanie się dla dzieła p. Żeleńskiego było tem większe ze strony specjalistów w muzyce, ile że znają go nie od dzisiaj z dzieł koncertowych poważnego zakroju, któremi wyrobił sobie już stałą reputację w całym świecie muzycznym jako jeden z pierwszych współczesnych kompozytorów. I rzeczywiście, znać po tej pierwszej jego operze przedewszystkiem kompozytora wysoce uczonego, ale zarazem czuć, że pole jego dotychczasowej działalności było podium koncertowe. Jeżeli zatem cokolwiek się znalazło, co niektóre partje dzieła mniej interesującemi czyni dla szerszej publiczności, to nie co innego jest temu przyczyną, jak ta okoliczność, że autor po raz pierwszy ze sceną ma do czynienia. I my też tylko ze stanowiska teatralności ocenimy dzieło, bo ostatecznie to tylko decyduje o utrzymaniu się dzieła na scenie przez czas dłuższy.

W pierwszym akcie znać też tę koncertowość kompozycji najbardziej. Wstęp przypominający charakterem wstęp do Fausta, przechodzi w prześliczną kantilenę i stopniowo ożywia się, przechodząc do ustępu fugowego. Następuje jako dalsza część tego numeru chór męzki z bardzo śpiewnem prowadzeniem głosów, wymagającem solowego niemal od chórzystów wykształcenia. Cały ten pierwszy numer jest w zupełności prawie oratoryczny, choć pięknie i znakomicie obrobiony. Trzykrotny tylko wykrzyknik: „Alf“ nie zrobił nam dobrego wrażenia, gdyż niebyliśmy nań dostatecznie muzyką przygotowani. Wychodzi Halban, biadujący na niedolę Litwy. Tu zaczyna muzyka stawać się bardziej dramatyczną; stopniowanie wyborne w śpiewie Halbana, od kontemplacji do postanowienia, śliczuie jest oddane. Budzi się w nim piekielna myśl zemsty nad zakonem za jakąkolwiek cenę, a przyszły wykonawca tej myśli, Alf, zjawia się na scenie i po pasowaniu sam ze sobą, jest gotów dla zemsty poświęcić żonę i spokój domowy, Stopniowanie uczuć miotających przyszłym Wallenrodem jest pysznie oddane. Następuje najdramatyczniejszy ustęp 1 aktu, duet z Aldoną, do głębi słuchacza poruszający. Na zemdleniu Aldony kończyć się powinien akt, gdyż następny chór żeński nietylko psuje efekt duetu, ale nadto zmusza Aldonę do niepotrzebnego mdlenia po raz drugi.

Akt drugi jest koroną opery, a jest nią nie czem innem, jak dramatycznością muzyki. Wstępny chór męzki, prześliczny przypomina stary styl kościelny: główną w nim rolę grają organy; tak zaczyna się obiór mistrza. Wśród tego występuje przebrana Aldona i śpiewa z Wallenrodem duet, należący do najefektowniejszych w operze, którego szczególniej allegrowy ustęp w E mol, („Śmierć tylko może połączyć nas“) głęboko sprawia wrażenie. Tu wyśmienicie zespolił autor głęboką uczoność z efektem scenicznym, a niemniej to samo powiedzieć można o następującym, naszem zdaniem najpiękniejszym numerze opery, kwartecie. Akt kończy ensemble o tempie marszowym, pompatyczny, przypominający najefektowniejsze finały Meyerbeera i Wagnera z wielkim efektem stopniowany.

Akt trzeci, uczta, w niej chór generalny o tempie walcowem nie wydaje się nam stosownym. Krzyżak jakiego my znamy, miał dwie ostateczności w życiu: albo modlił się, albo szalał aż do wyuzdania. Taka uczta, to istna bachanalja, potrzeba do niej użyć najjaskrawszego światła i cienia, do jakiego muzyka jest zdolna. Z produkcyj trubadurów szczególniej druga piękna jak niemniej śpiew Halbana. Kulminacyjnym punktem powinna być następująca ballada Alpuhary, ta jednak choć jest dość dramatyczną, nie sprawiła efektu; wartoby poprosić kompozytora o napisanie innej; wszak to jest punkt zwrotny całej akcji i ten ustęp najpamiętniejszym pozostać powinien w uchu słuchacza po wyjściu z przedstawienia.

Z aktu czwartego pierwsza odsłona, sąd, wybornie jest zaczęta przez oskarżyciela, areykomtura, ale zakończenie tej sceny nie zadawalnia, jakby zebranie krzyżaków nie dość oddziaływało na oskarżenie; to jest powodem, że po tej scenie słuchacz zostaje zimnym, a tego zimna nie może już nawet rozpędzić cała ostatnia odsłona, w której przy innych okolicznościach pieśń z wieży (Któż mnie westchnienia) przeplatana ze znaną nótą „Święty Boże“ nie opisane zrobiłaby wrażenie.

Kończy się opera efektownym i dość dramatycznym tercetem. W ogóle jest Wallenrod dziełem głębokiej nauki, wysokiego talentu twórczego, lecz aby się utrzymał na scenie, musi być w wielu miejscach skróconym, mianowicie w przegrywkach niektórych z gruntu przerobionym. O wykonaniu, w ogólności staranném, później pomówimy.

Drugi i trzeci koncert hr. Zichy'ego zgromadził równie jak pierwszy doborową i liczną publiczność. O drugim wspominamy tylko pobieżnie, bo wszelka recenzja byłaby już spóźnioną, a grę koncertanta scharakteryzowaliśmy już po pierwszym jego występie. Godzi się tylko zanotować, że na koncercie

tym wywołał wielkie wrażenie głos pani Poż., która w trudnej arji wykazała istotnie zadziwiającą obszerność skali i zachwyciła wszystkich sympatycznym i rutynowanym głosem. Z utworów wykonynych przez hr. Z., na 3 koncercie zaimponował „Erlkönig“ w układzie Liszta. Niemniej zajmującą była transkrypcja Liszta przez pp. Zichy'ego i Ludwika Marka trzema rękami oddana, po której młodzież akademicka hrabiemu Z. wręczyła przepyszny wieniec z odpowiedniemi napisami.

Panna P. w ostatniej chwili uproszona do zastąpienia w wokalnych numerach przeszkodzoną panią S. bardzo się podobała, a rzęsistemi oklaskami powitano artystę-skrzypka z Warszawy p. Władysława Górskiego, który nadprogramowo dodał mazurek sielankowy Henryka Wieniawskiego. Hr. Zichy wyjechał onegdaj do Krakowa i wystąpi tam dwa razy.

Benefis p. Żelazowskiego zapowiedziany na wczoraj, odbędzie się stanowczo we środę 4. marca. Wystawioną zostanie komedja Dumasowska „Kean.“

Marcelina Kochańska po 6 obowiązkowych występach w Lizbonie zaproszoną została jeszcze na cztery dalsze, podczas których publiczność niesłychane jej robiła owacje. Przed odjazdem swoim zaproszona została artystka na wieczór do króla, gdzie śpiewała kilka pieśni i na żądanie króla zagrała także na fortepianie. Z Lizbony udaje się ona na 8 występów do Madrytu a ztamtąd do Wiednia, gdzie wystąpi w operze 4 razy.

W Warszawie odegraną zostanie niedługo sensacyjna komedja Kaz. Zalewskiego „Friebe“.

W Medjolanie przygotowują w La Scala balet „Małgosia“ ułożony przez autorów „Excelsior“ i operę Ponchiellego „Marion Delorme“.

Sonnenthal jest już w Ameryce i wystąpi d. 9 marca w Thalia Theater w New-Yorku. Artysta oświadczył chęć swoją wystąpienia razem z Edwinem Boothem w „Otellu“ na co artysta amerykański z pewnością przystanie.

W Eden-Theatre przedstawiono 23go bm. nowy balet trzyaktowy p. t.: „Messalina“ z ogromną wystawą. Balet ten, układu p. Danesi, z muzyką Giaquinta, dzieli się na 7 obrazów i jest rodzajem „tańczonej tragedji“. Oto jego treść: Obraz pierwszy: Klaudjusz zostaje cesarzem; obraz drugi: Cyrk rzymski ze wszystkiemi igrzyskami, a nawet walką gladjatorów: obraz trzeci. Budoar Messaliny, scena pomiędzy Messaliną a niewolnikiem, którego wybrała, a obecnie każe go prowadzić na śmierć; obraz czwarty: Orgja rzymska, według obrazu Contur'a w pałacu Luksemburskim. Tu poznaje Messalina wyzwoleńca Silfiusa, którego zaślubia publicznie; w obrazie piątym ogrody Lucullusa; obraz szósty: Klaudjusz dowiedziawszy się o ślubie każe zamordować Messalinę, którą jeden z żołnierzy przebija mieczem; obraz siódmy: Tryumf Klaudjusza i Agrypiny na forum z perspektywą Kapitolu. Tu odbywa się pochód wspaniały, który zamykają ludy hołdownicze w swych kostjumach malowniczych: Galowie, Numidowie, Partowie etc. Całe wrażenie psuje licha muzyka; rzecz oprócz świetnej wystawy ratuje doskonały skład baletu, a zwłaszcza soliści pani Cornalba, panna Laus i p. Bonesi.

Humorystyka.

Z Kolców.

Co lepsze?

— Co lepsze? czy z posagiem stara? — Jan mnie pyta —
Czyli młoda i piękna, ale bez pieniędzy?
— Wolę starą, bo kiedy wyciągnie kopyta,
Z młodą się ożenić mogę jaknajprędzej.

Zbyt wymagająca córka.

— Ach mamo, wyczytałam, że na Nowosenatorskiej można kupić małpkę, moja droga mamusiu, niech mi mama kupi!

— Moja duszko, masz męża, to ci powinien wystarczyć!

Najłatwiejszy sposób znajomości.

— Zdaje mi się, że mam przyjemność panią znać.

— Nie przypominam sobie.

— W zeszłym roku ustąpiłem pani miejsca w tramwaju.

Z Kurjera Świątecznego.

Na prelekcji Brandesa.

Salonowiec Kocio. Wiesz co, wynośmy się ztąd.

Salonowiec Fredzio. A ma się rozumieć! ja myślałam, że to będzie coś w rodzaju Cumberlanda.

W handelku.

— Słuchaj! jedź do Berlina, tam jak powiadają, doktor Sznap posiada radykalny środek na usuwanie czerwoności z nosa.

— Nie głupim, — jeszcze czego! płacić za pozbycie się tego, co mnie tyle pieniędzy kosztowało?

Na ślizgawce.

Mama do córeczki, która upadła na lód jak długa. Czyś sobie co stłukła?

Córeczka mocno zarumieniona: Później mamie powiem.

Echo karnawałowe

Mańka. Cóż tak w domu siedzisz! — Chodź na miasto, przecie to karnawał.

Zośka. Eh! na psza taki karnawał! szlachty mało a i ta co jest strasznie goła.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń dnia 27 godzina 7 wieczór. Experie dla liwerunków wojskowych nader uprzejmie przyjmowani przez pp. Smalkę, Ziemiałkowskiego, Grocholskiego jakoteż innych delegatów pod wodzą p. Lewakowskiego. Zwiedzili Zakład konfekcyjny, byli u szefa Intendantury Laberta. Widoki są dobre.

Wiedeń 27 lutego. Po załatwieniu pierwszych czytań, a między niemi projektu o budowie kolei Lwów-Rawa przy pomocy subwencji 900.000 gld. ze skarbu państwa, rozpoczęto jeneralną rozprawę nad budżetem. Dalszy ciąg jutro.

Praga 27. lutego. Ustanowiona w radzie miejskiej komisja do regulacji rzeki Wełtawy, uchwaliła wysłanie do cesarza i do rządu deputacji o subwencję 1 miljona złr. na roboty regulacyjne i rozpoczęcie ich w r. b.

Londyn 27. lutego. Wiadomości z Afganistanu bardzo niepokojące. Rossjanie gromadzą na granicy korpus inwazyjny. Lord Dufferin nadesłał tu żądanie, aby mu przysłano 20.000 ludzi posiłków.

Wiadomości polityczne

Warszawa 24. lutego. Za rozmowy w języku polskim uczniowie są surowo karani, za książki polskie, czasopisma — pociągani są do odpowiedzialności. Z rozporządzenia sławetnego p. kuratora nauczyciele gimnazjalni kontrolują uczniów po stancjach a nawet po domach prywatnych, w ognisku życia rodzinnego. Język rosyjski, historja Rosji i literatura rosyjska, stoją na czele programu wykładowego, podczas gdy literatura polska i język polski zajmują miejsca drugorzędne, są to tak nazwane przedmioty dobrowolne i pozostawione do uznania uczniów, a historja Polski całkiem w programie nie figuruje. Można nie umieć pisać po polsku, można nie znać własnych dziejów, lecz dla pozyskania promocji koniecznie trzeba mieć stopnie celujące z języka rosyjskiego i historji! Stan taki wywołuje naturalną reakcję w umysłach młodzieży.

Niedawno pisałem, że Siostry miłosierdzia zostały przez rząd usunięte z Podlasia i zastąpione siostrami prawosławnego krzyża czerwonego. Szarecki te sprowadziły się do Warszawy, ale i tu czeka ich los niewesoły.

Z innego znowu źródła dowiaduję się, że rząd ma obdarować „chołmskij archierejski dom“ majątkiem ziemskim, w skład którego wejdą — majorat w gubernji siedleckiej Holsk, przestrzeni 327 morgów 66 p. i cząstki gruntów, rozrzucone po całej gubernii siedleckiej, w ogólnej sumie 1,093 morgów 27 pr. Zapewne powstałe ztąd fundusze użyte będą na cele dalszego krzewienia prawosławia wśród Unitów podlaskich.

Wilno 24 lutego. Do *Dzien. Pozn.* donoszą: Odbywają się tu obecnie odczyty popularne z nikącemi obrazami. Odczyty te, mające na celu rusyfikować ludek wileński, urządził z rozkazu jenerał-gubernatora Kochanowa kurator okręgu naukowego wileńskiego. Na odczyty te wszakże ludek się wcale nie garnie i prelegenci wygłaszają swe wiadomości i poglądy przed pustemi ławkami. W kowieńskiem towarzystwie dobroczynności zabronił gubernator kowieński jenerał-major Mielnickij mówić członkom tegoż po polsku. Gdy mu poufnie wytykano niestosowność tego rozporządzenia, powiedział z całą szczerością co następuje:

„Pojmuję w całej pełni, jako człowiek śmieszność tego zakazu, jako urzędnik wszakże uważam je za konieczne“.

Logika, nie ma co mówić, trafna — a wskutek tego rozporządzenia wiele osób wypisało się z rzeczonego towarzystwa. Innym towarzystwom dobroczynnym nie lepiej się też wiedzie — bo wszędzie do nich wciskają się Rosjanie i gospodarują po swojemu.

Wiedeń 26. lutego. W komisji budżetowej Izby panów składał wczoraj ks. Czartoryski referat o projekcie do ustawy o budynku dla gimnazjum na Nowem mieście w Pradze; projekt przyjęto bez zmiany. Referent wniósł przy tej sposobności rezolucję, ażeby wezwać rząd do wybudowania własnych budynków dla wszyskich szkół średnich, które dotychczas wynajmowały dla siebie lokale.

Hr. Belcredi oświadczuł, iż nie zgadza się z tą rezolucją, gdyż wiele z istniejących obecnie szkół średnich nie odpowiada swemu zadaniu i dlatego trzeba je będzie wcześniej lub później rozwiązać; byłoby przeto niekorzystną rzeczą budować dla nich własne gmachy. Uwagi te nie odnoszą się do miasta Pragi, jakto hr. Belcredi wyraźnie zaznaczył. (Nie mogą się też odnieść do żadnego z gimnazjów lwowskich. *Red.)* Wskutek tego zarzutu cofnął referent swą rezolucję, (a szkoda, bo powinien ją był tylko ściślej ograniczyć. *Red.)*

Wiedeń 27 lutego. Półurzędowa *Stara Presse* wykrzywia sprawozdania z onegdajszego posiedzenia Koła polskiego i usiłuje osłabić opozycyjne wobec rządu występowanie Czartoryskiego i Hausnera.

Do głosu w ogólnej rozprawie budżetowej zapisali się pp. Czerkawski, od Czechów Fanderlik, Gregr, Trojan. Czy kluby Hohenwartha i Liechtensteina wezmą udział w rozprawie, niewiadomo.

Wiedeń 27. lutego. Austro-węgierska ministerjalna konferen. cłowa doszła w zupełności do porozumienia. Według wniosków węgierskich, postanowiono w danym razie podnieść cło od zboża, mlewa i słodu do wysokości ceł niemieckich, według wniosków przedlitawskich zaś podnieść cło od znacznej liczby wyrobów przemysłu, mianowicie zaś od towarów wełnianych.

Zwołane na niedzielę zgromadzenie robotników w celu omówienia socjalnych dążności robotników, zostało przez władze zabronione.

Berlin 26. lutego. Na ostatniem posiedzeniu konferencji afrykańskiej Bismark wygłosił mowę, w której wyraził się z uznaniem o pojednawczym duchu, jaki podczas obrad panował. Nowe państwo Kongo jest jedną z najważniejszych podstaw, że dzieło konferencji bedzie trwałem. Nakoniec w imieniu cesarza podziękował wszystkim delegatom. Launay w imieniu delegatów podziękował Bismarkowi, i podniósł wielkie zasługi Bismarka około konferencji. Bismark na zakończenie oświadczył, że międzynarodowe stowarzyszenie Kongo przystąpiło do uchwał konferencji, poczem podpisano 14 traktatów. Król belgijski nadesłał do Bismarka pismo, w którem dziękuje mu za usługi, jakie oddał cywilizacji Afryki przez zwołanie konferencji.

Berlin 27 lutego. Przybył tu z Bremy właściciel znanego domu handlowego, Lüderitz, celem podjęcia miliona mark na cele kolonialne.

Paryż 27 lutego. Izba posłów zatwierdziła cła dodatkowe po 6 franków od europejskiej albo sprowadzonej wprost zaeuropejskiej mąki, a po $9/_{10}$ fr. od zaeuropejskiej, nie wprost do Francji sprowadzonej mąki.

Londyn 25 lutego. Dnia 24 bm. odbyła partja torysowska naradę, na której lord Salisbury oświadczył, iż naczelnicy partji są gotowi pomimo trudnych warunków obecnych objąć rządy, skoro gabinet obecny przy głosowaniu w izbie nad wotum nieufności poniesie klęskę. Deklarację tę przyjęto oklaskami.

Książę Bismark oświadczył w rozmowie z angielskim podsekretarzem stanu Meadem, że zasadą jego jest iść w ślad kupców niemieckich, którzy się osiedlają w krajach nienależących do

żadnej cywilizowanej jurysdykcji i bronić ich przed bezpośrednią napaścią obcych mocarstw. W długiej rozmowie wskazał kanclerz na wykazaną już w księdze popielatej fałszywą grę Anglji i postępowanie jej niewyraźne w Afryce i N. Gwinei. Wskutek tej deklaracji porozumienie Meada z Bismarkiem się rozchwiało.

Londyn 27 lutego. W Izbie posłów oświadczył wczoraj Gladstone co do czerwono-morskiej wyprawy włoskiej: Włochy są mocarstwem niezawisłem, więc nie potrzebują sankcji rządu angielskiego co do zarządzeń, jakie poczynić mają sobie za obowiązek. Włochy są w najserdeczniejszych stosunkach z Anglją, ale nie istnieje ani przymierze, ani też żaden projekt wojennej kooperacji z Anglją w Sudanie.

Petersburg 25 lutego. W sprawie zbliżania się Rosjan do Heratu, głosy prasy angielskiej wywołały równie ostrą odpowiedź ze strony dzienników rosyjskich. Anglji pięść trzeba pokazać, aby ją utrzymać w oddali. Zresztą w Heracie ma istnieć silna partja, żądająca protektoratu Rosji. Pisma tutejsze namawiają do obsadzenia tego kraju jak najrychlej wojskiem rosyjskiem, aby uniknąć dalszych komplikacyj. Koła wojskowe sądzą, że jedyną granicę możebną dla Rosji stanowić może Hindu-Kusz i góry Paropamizus.

Listy znalezione u studenta rosyjskiego zmarłego nagle w Dorpacie doprowadziły do aresztowania pewnego oficera w Petersburgu.

Rzym 27 lutego. Obiega tu pogłoska o bliskiem wylądowaniu francusko-tureckich wojsk w Trypolisie.

Gospodarstwo przemysł i handel

Biuro melioracyjne wydziału krajowego, jak donosi „Czasopismo techniczne“ rozwija się coraz bardziej. W bieżącym roku pracuje w biurze: we Lwowie 3 inżynierów i 5 pomocników, w Tarnowie 1 inżynier i 2 pomocników, w Sanoku 1 inżynier z pomocnikiem, razem 13 inżynierów i pomocników. Ważniejsze plany, które wypracowują się obecnie dla spółek wodnych są następujące: Projekt osuszenia bagien w powiecie rzeszowskim wzdłuż potoków Mrowli, Podrzecza i Osiny; projekt regulacji Gniłej Lipy w powiatach przemyślańskim i rohatyńskim: projekt osuszenia łąk bagnistych w Żurowie i Hrehorowie w powiecie rohatyńskim nad rzeką Świerzem; projekt regulacji Nowego Brnia z dopływami w powiatach dąbrowskim i mieleckim; projekt regulacji dopływów Starego Brnia w pow. mieleckim; projekt regulacji Wiązownicy w pow. Jarosławskim; projekt regulacji rzeki Wisłoka w pow.: sanockim, brzozowskim i kreśnieńskim; nareszcie ostateczny projekt regulacji Górnego Dniestru i dopływów.

Oprócz powyższych projektów dla spółek wodnych, które się wypracowują kosztem funduszu krajowego, biuro melioracyjne zajęte jest wykonaniem mniejszych projektów osuszenia łąk, drenowania pól i ubezpieczenia brzegów lub regulacji rzek. W razie spodziewanego zatwierdzenia projektu ustaw uchwalonych przez zeszłoroczny Sejm, w celu wykonania przedsiębiorstw melioracyjnych, mianowicie dla regulacji Nowego Brnia w pow. dąbrowskim i mieleckim, dla Kisielicy w pow. dąbrowskim, dla Łęgu i Trześniówki w pow. Tarnobrzeskim i dla osuszenia bagien w powiecie niskim — biuro melioracyjne będzie miało nowe zdjęcia do przeprowadzenia na gruncie i nowe plany do wykonania.

W gal. kraj. szkole gosp. lasowego we Lwowie odbędą się egzamina z końcem 1go półrocza 1884/5 w porządku następującym. Na kursie pierwszym: Dnia 28. lutego z chemji nieorganicznej; 2 marca z matematyki: 4 z zoologji ogólnej; 6 z ochrony lasu; 9 z fizyki; 11 z botaniki; 13 z geognozji. Na kursie drugim: Dnia 3 marca z cięcia lasu; 5 z meteorologji i znajomości ustaw; 7 z botaniki i nauki o glebie; 10 z inżynierji leśnej, z matematyki i zoologji leśnej; 12 miernictwa; 14 z pielęgnowania lasu. Egzamina odbywać się będą przedpołudniem od 9tej do 1szej popołudniu, i od 4tej do 7mej wieczór.

Lwów, 27. lutego 1885. Sprawozdanie tyg. Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów. Za 100 kilogramów.

Pszenica 7 —·—7·70 złr., nowa —·— —·—. Żyto 6·35—6·55, nowe —·— Jęczmień brow. 7·— —7·60. Jęczmień pastewny 6·——6·25 Owies 6.35 — 6.50. Hreczka 7·10—7.35 Kukurudza zeszłoroczna 6·45—6·75 złr. Kukurudza nowa 5.50—5·60 złr. Proso —·złr. Groch do gotowania 7·—·—9·— złr. Groch pastewny 5·—5·50—, złr. Soczewica—·— złr. Fasola 7·——14·— złr. Bobik ·——zł. Wyka 5.20·—6·25 złr. Koniczyna 38·—52·——złr. Tymotka —·— złr. Anyż rossyjski —·— złr. Anyż płaski 35——42 złr. Kminek 27·—·29 — złr. Rzepak zimowy 11·50—12.— złr. Rzepak letni —.——·—·— złr. Rzepik zimowy - -.———.— zł. Rzepik letni—·——·—— złr. Lnianka 93·5.—10.50 Nasienie lniane 11·50—12·25 złr. Nasienie konopne —·— złr. Chmiel 50·—·70 złr. Konopie —·— złr. Len —·— złr. Wełna —·— złr. Potaż drzewny —·— złr. Potaż słomiany —·— złr. Miód —·— zł. Masło —·— złr. Łój —· złr. Nafta zwykła 15·50·—16·50 zł. Nafta salonowa 20.50·—21·50 złr. Wosk ziemny —·— złr Płótno —·— złr. Skóry surowe —·— złr. Spirytus 10.00 literpercent, gotowy 27.50—28·— złr.

Lwów, z Izby handlowej 27. lutego 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	270 75	274 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	222 —	226 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	284 —	288 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	242 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 75	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ los 41 . .	88 —	89 —
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	96 60	97 60
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	98 60	99 60
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2½% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	102 40	103 40
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 76	5 86
Napoleondor	9 75	9 85
Półimperiał	10 07	10 17
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 28¾	1 30 ¾
100 marek niemieckich	60 25	60 95

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wieden dnia 27. lutego 1885. (godz. 1 m. 48 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	46 80	46 75
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	315 70	315 25
Akcje Anglobanku na 120 zł.	107 75	107 75
Unionbank na 100 zł.	74 80	74 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	271 25	272 —
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	142 —	142 60
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	189 —	188 25
Akcje kolei państwowej	307 25	308 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	223 50	224 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	177 50	177 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 50	125 70
Obligacje węg. w złocie	107 50	103 —
Akcje kolei węg. zachodniej	182 —	184 50
Cisańskie losy	118 80	118 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	106 20	106 90
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 42	98 55
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	108 60	109 50
Rosyjski rubel papierowy	130 —	130 —
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	118 75	118 70
Usposobienie: przygnębione.		
Wiedeń d. 27. lutego 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	306 —	305 50
Akcje kolei Karola Ludwika	272 25	271 50
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 —	0 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. ..	— —	—
Napoleondory	9 80½	9 80½
Usposobienie: silne.		
Berlin, d. 27 lutego 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	66	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Telegramy targowe z dnia 27 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·75—28 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.20—22·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 166·75 m., żyto — m., okowita 42·90 m., olej rzepakowy 51.50 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.80 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 27 lutego: 13·50 do 13.75. Brema 7.25 do —.— Hamburg: 7.35 na luty 7·25. — na listopad marzec 7.80. Antwerpja: na luty 13·—. Nowy-York 8.—. Filadelfja 7·⅞.—.

Przyjechali do Lwowa d. 27 lutego 1885.

Hotel FRANCUZKI. J. Borkowski z Zaleszczyk małych, Ż. Pruszyński z Skrzydlny, S. Kęplicz z Wołosowa, E. Krauss z Czerniowiec.

Hotel ZORZA. J. Cewiński z Osowic, A. Leszczyński z Zabłociec, S. Kościesza Żaba z Góry zabyłtowskiej, W. Rylski z Nart, W. Krasnopolski z Latacza, H. Kieszkowski z Krakowa, E. Schnupfeil z Gródka.

Hotel EUROPEJSKI. O. Doschot z Pałachiczy, W. Truskolawski z Płonicy, K. Jaworski z Ostrowczyka, B. Buckiewicz z Rosji, A. Perutz z Wiednia, J. Scharf z Wiednia.

Hotel LANGA. E. Eisenstädter z Wiednia, G. Jahn z Szczecina, A. Baltzer z Szczecina, L. Bazan z Krakowa, E. Zuckermandl z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. F. Obertyński z Sawczyna, &c. A. Rylski z Rzeszowa, B. Skibniewski z Balic, A. Kołaczkowski z Ostrowa, M. Mautner z Wiednia.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 28 lutego **Konrad Wallenrod** opera w 4 aktach a w 5 obrazach. Słowa Zygmunta Sarneckiego i Władysława Noskowskiego.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Nadesłane

Koncert w sobotę dnia 28. lutego wykona muzyka cała pułku nr. 9., pod kierownictwem osobistem p. kapelmistrza Mauryccgo Falla; program doniosą afisze.

Bratnia Zgoda
Wit Grzywiński.

POCIĄGI KOLEJOWE

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Lutego 1885.

Podług zegaru peszteńskiego. (20. minut później.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stryja: o godz. 8.39 rano pociąg mięszany. 4·17 popołudniu pociąg osobowy. 1·39 w nocy pociąg mięszany.

Do Stryja: ze Lwowa o godzinie 9.57 rano pociąg mięszany, 1.30 popołudniu pociąg osobowy, 9.49 wieczór pociąg mięszany.

Z Chyrowa: o godz. 5·12 rano pociąg osobowy 1.23 w południe pociąg osobowy, 10.20 wieczór pociąg mięszany.

Ze Stanisławowa: o godz. 4·34 rano pociąg mięszany, 1.42 po południu pociąg osobowy, 10.2 w nocy pociąg osobowy.

Do Stanisławowa: Ze Stryja o godz. 9.2 rano pociąg osobowy, 5,53 po południu pociąg osobowy, 4.58 w nocy pociąg mięszany.

Z Husiatyna: o godz, 5·34 po południu pociąg mięszany.

Do Chyrowa: Ze Stryja o godz. 9·30 rano pociąg mięszany, 5.16 popołudniu pociąg osobowy, 1.40 w nocy pociąg osobowy.

Z Zagórza: o godz. 4.8 po południu pociąg mięszany, 1,51 w nocy pociąg osobowy.

Do Husiatyna: Ze Stanisławowa o godz. 8·22 wieczór pociąg mięszany.

Do Drohobycza: Z Borysławia o godz. 8·17 rano, 12 w południe, 2·32 popołudniu, 5·23 popołudniu, 8.43 wieczór, pociągi mięszane.

Do Borysławia: Z Drohobycza o godz. 7 rano 10.41 prze południem, 1·21 po południu, 4.14 popołudniu, 7.21 wieczór pociągi mięszane.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Stryja: o godz. 6·40 rano pociąg mięszany, 11·25 przed południem pociąg osobowy, 6·45 wieczór pociąg mięszany.

ZE STRYJA:

Do Lwowa: o godz, 5·40 rano, pociąg mięszany, 2·10 popołudniu pociąg osobowy, 10.32 w nocy pociąg mięszany.

Do Chyrowa: o godz. 5·16 rano pociąg mięszany, 2 po południu pociąg osobowy, 10.22 w nocy pociąg osobowy.

Do Stanisławowa: o godz. 5·32 rano pociąg osobowy, 1·43 w południe pociąg osobowy, 11 w nocy pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA:

Do Stryja: o godz. 9·50 przed południem pociąg osobowy, 6·28 wieczór pociąg osobowy, 11·13 w nocy pociąg mięszany.

Do Husiatyna: o godz. 10·7 przed południem pociąg mięszany.

Z CHYROWA:

Do Stryja: o godz. 9.45 rano pociąg osobowy, 5·24 popołudniu pociąg mięszany, 2·5 w nocy pociąg osobowy.

Do Zagórza: o godz. 1·54 w nocy pociąg osobowy, 9·53 przed południem pociąg mięszany.

Z HUSIATYNA:

Do Stanisławowa: o godzinie 7 rano pociąg mięszany.

Z DROHOBYCZA:

Do Borysławia: o godz. 6·20 rano, 10 przed południem. 12·40 popołudniu, 3·20 popołudniu, 6·40 wieczór pociągi mięszane.

Z BORYSŁAWIA:

Do Drohobycza: o godz. ·736 rano. 11·21 przed południem 1·54 popołudniu, 4·44 popołudniu, 8·4 wieczór. pociągi mięszane.

Taryfa jazdy i fiakrów dorożek.

Fiakry parokonne.

I. Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu *a)* za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b)* za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 25 ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III. Jazdy na miejsce oznaczone: do łazienek Blanka (Kiselki], na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: *a)* Jazdy do lub od dworca którejbądź koleji, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. *b*] Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct.

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieście bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 25 ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadraus w dzień 25 ct. w nocy 30 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone w już taryfie dla fiakrów parokonnych 35 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieście nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 15 ct.

HENRYK MELZER

Agencja komisowa dla chmielu i sadzonek chmielowych.

w **Saaz** (Czechy) poleca:

Przednie SADZONKI CHMIELU (korzonki)

z najlepszych chmielarń miasta Saaz w najstaranniejszym doborze i najlepszem opakowaniu na czas rozsyłki (od 5 kwietnia do 10 maja po cenie zniżonej). Liczne wyszczególnienia na wystawach chmielu i rolniczych, jakoteż setki listów z uznaniem od najznaczniejszych producentów chmielu wszystkich krajów, świadczą o wyborności wysyłanych przezemnie **sadzonek chmielowych.**

Objaśnień dotyczących uprawy i t. d. udziela się chętnie. (80)

☛ **Sześć medali zasługi i dyplom uznania** ☚
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutki i dobroci z ANTILETILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość i delikatność — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół fl. 1·60.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień — Flakon 50 ct

Kadzidło antimiazmatyczne
radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia
radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

J. IHNATOWICZ
LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3., ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

Excelsior Śrotownik
(patent Edm. Schmeji)



z przyrządem do łamania, lub bez tegoż, dla wszystkich gatunków zboża, makuch, kości, gipsu, wapna i innych przedmiotów, utrzymują na składzie we wszystkich wielkościach

Clayton & Suttlewor.h

Lwów, ul. Grodecka l. 22.

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie w rynku l. 42
poleca i rozsyła pocztą franco do każdej stacji pocztowej

K A W Ę

w doborowych gatunkach, w woreczkach 5 kilowych po:

RIO żółta pospolita . . .	zł.	6·40
SANTOS żółta zdrowe ziarna	„	6·80
COLOMBA żółta, jak Jawa	„	7·20
RIO zielona a la Syrius	„	7·20
DOMINGO blada, dobra	„	7.60
PORTORIKO dobra, zielona	„	8·—
MALABAR perłowa dobra .	„	8·40
LAGUAYRA zielona . . .	„	8·80
CEYLON plantacyjna drobna	„	8·80
„ „ gruba szlachetna . ,	„	10·—
JAMAJKA zielona, duża .	„	10·40
JAWA złotawa, aromatyczna	„	10.40
PERŁOWA CEYLON przednia	„	10·40
MOKA arabska silna . . .	„	9.60
MENADO brunatna najszlachetniejsza	„	10·80
ST. JAGO zielona najszlachetniejsza . . ,	„	10·80

Prof, Dra Tolczofa

Balsam rossyjski

na Reumatyzm i Gościec wypróbowany i używany w szpitalach, w Rossji i Rumunji jako najlepszy środek.

Flaszka 1 zł.

Główny skład w aptece Karczewskiego we Lwowie, w Rynku i do nabycia w aptekach: Redera w Brodach, Zahradnika w Busku, Aichmüllera w Drohobyczu, Wisłockiego w Jarosławiu, Stenzla w Kołomyi, Wysoczańskiego w Sokalu, Amirobicza w Stanisławowie Chalwazanyego w Stryju, Dadleca w Żółkwi.

Już wyszedł zeszyt I szy Edwarda Pietrzyckiego: **Nauka teoretyczna i praktyczna Rachunkowości czyli buchhalterji kupieckiej pojedyńczej i podwójnej dla użytku szkolnego i domowego** *Wydanie drugie przerobione i pomnożone.*

Cena zeszytu 35 ct, ; z przesyłką pocztową 37 ct.

Nakładem księgarni **J. LEONA PORDESA** we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Katalog księgarni nakładowej na żądanie gratis i franco. (112)

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia
Zamówienia z prowincji uskuteczą się odwrotną pocztą (6)

FEZ prawdziwy turecki tylko 1 złr. 80 cnt.
oraz różne haczkowane
CZAPKI RANNE
jakoteż wszelkiego rodzaju czapki do podróży i t. d.
polecają najtaniej

BRACIA LANGNER
Lwów ul. Halicka l. 16. (342b)

AL. SOLECKI
przedtem
Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Kawy w szesnastu doborowych gatunkach od zł. 1·20 do zł. 2·08 za kilo.
Herbaty najświeższych zbiorów sprowadzane przez Suez, jakoteż i karawanowe w oryginalnem pakowaniu w cenie od zł. 2·— do zł. 4·50 za ½ kilo.
Wysiewki z własnych herbat od zł. 1·40 do zł. 1·70·— za ½ kilo.
Kalafiory włoskie codzień świeże po 48 ct. za 1 kilo.
Smalec peszteński najlepszy świeży 1 kilo 76 ct.
Powidła tureckie bardzo dobre 1 „ 30 „
Masło deserowe co dzień świeże po zł. 1·44 i zł. 1·60 za 1 kilo.
Koniak z najsławniejszych firm butelka od zł. 2·50 do zł. 5·—
Rum Jamaika Bremski całe but. od zł. 1. do 2·50
„ „ „ pół but. od 50 ct. do zł. 1
„ „ „ ¼ but. od 25 ct. do 45 ct
Wódki krajowe jakoteż gdańskie i holenderskie najtaniej.
Bryndza alpejska najlepsza 1 kilo 76 ct.

Nakładem i drukiem księgarni **O. Zukerkandla i Syna** w Złoczowie, wyszła już;

Ustawa gminna wraz z ustawą o jednaniu stron w sporze będących. Ustawy o obszarach dworskich i o Reprezentacji powiatowej i t. p., stanowiące tomik I. „Zbioru ustaw krajowych,“ cena brosz. 60 ct. opraw. 70 ct., ozdobnie opraw. w płótno 1 złr.

Przesyłającym należytość z dołączeniem 10 ct. na opaskę za przekazem pocztowym, wysyłamy egzemplarz franko aż na miejsce. [97)

Drobne ogłoszenia

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za **każde słowo** po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi, lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane“ liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Doniesienia rozmaite.

Zdolne HAFCIARKI znajdą zatrudnienie w handlu płócien i gotowej bielizny M. Beyera i Spółki, ulica Karola Ludwika l. 1. (188)

Wypożyczalnia fortepianów Budkowskiego Rynek l. 12. I. piętro. (169)

Poszukuje się realności z dużym ogrodem owocowym w bliskości Lwowa do kupienia — 1000 zł. zaraz, resztę ratami Adres: J. P. poste restante Rudki. (188)

Jezdzca (Reitknecht) z dobremi rekomendacjami poleca biuro Józefa Mittig ul. Jagiellońska l. 12. (193]

Na cytrze. na fortepianie i śpiewu udziela nauk **E. Kalinowski** (Łyczaków l. 7). Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry, struny i przybory dla stroicieli poleca najtaniej. **Tamże skład fortepianów nowych i ogranych do wypożyczenia.** (198)

Fortepiany, pianina (Mignony) są do nabycia ul. Sykstuska l. 24 na II piętrze (170)

Na sprzedaż realność lub plac ul. św. Mikołaja l. 4. [191)

W Państwie Podhorcach 2 mil rządowym gościńcem od stacji koleji Złoczów, poczta w miejscu, do sprzedania z tegorocznego wyrębu około tysiąc sągów drzewa bukowego, tyleż osikowego, które przeważnie w miejscu zbyte być może i 300 sągów brzozowych. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr. [192)

Mieszkania i sklepy.

Oberża składająca się z sześciu pokoi, sali bilardowej, kuchni, spiżarni, doskonałej piwnicy, lodowni, i t. d. jest w Bolechowie do wynajęcia. Bliższa wiadomość udzieli właścicielka domu p. E. Petrowicz w Czołhanach, p. Bolechów. (1 9)

Stajnia na 4 konie i wozownia są zaraz do najęcia przy ul. Halickiej l. 56. Bliższa wiadomość t mże na I. piętrze. (195)

Na ul. Jagiellońskiej l. 5 jest do najęcia od 1 kwietnia całe pierwsze piętro składające się z 5 pokoi, kuchni, pokoju dla kucharki i spiżarni. Bliższa wiadomość ul. Słowackiego l. 6. I. piętro na lewo. [1 3)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“